

Za dobra wróżka

Jest to opowieść o wróżce, która bardzo lubiła spełniać życzenia.

Jej największą radością było ludzkie zadowolenie. Ilekroć spotykała strapionego człowieka, zatrzymywała się, dotykała zaczarowaną różdżką jego ramienia i pytała:

- Dlaczego jesteś taki smutny?

W jej głosie było tyle serdeczności, że ludzie otwarcie opowiadali o swoich zmartwieniach. Kiedy dochodzili do zdania: „Trudno, taki mój los”, wróżka wołała:

- Nie, nie, nie! To nieprawda! Każdy los można odmienić. Od czego są dobre wróżki?!

- Ba, ale gdzie one są – odpowiadał strapiony człowiek. – Chyba tylko w bajkach...

Wtedy uszczęśliwiona wróżka prostowała swoją drobną postać w różowym sweterku i mówiła:

- Dobra wróżka stoi przed tobą. Mów, czego pragniesz!

Ludzie mówili, a ona spełniała ich życzenia.

Wkrótce na świecie nie było już ludzi strapionych i smutnych, ale wróżka ciągle czuła niedosyt spełniania życzeń. I zaczęła spełniać życzenia, zanim ktoś zdążył nawet pomyśleć, czego tak naprawdę pragnie.

- Proszę, proszę – mówiła. – Oto luksusowy dom. Proszę, proszę, oto samochód wyścigowy. Rasowy pies? Proszę się nie zastanawiać! Oto on. Miał być jedwabisty, nie szorstkowłosy? Oto i jedwabisty, i szorstkowłosy. Podróż do ciepłych krajów? A dlaczego nie? Oto bilety lotnicze. Lepsza byłaby podróż pociągiem? Żaden problem. Jeden ruch zaczarowaną różdżką i oto bilety sypialne w pociągu klasy lux.

Z początku ludzie byli szczęśliwi, że tak szybko spełniają się ich zachcianki, ale z czasem poczuili się trochę oszołomieni. Zaczęli więc nazywać wróżkę „za dobrą wróżką”. Niekiedy nawet dodawali słowo „stanowczo”.

Pewnego dnia, idąc uliczką małego miasteczka, wróżka spostrzegła siedzącą na krawężniku dziewczynkę.

- Jak się masz? – zawołała, unosząc do góry swoją różdżkę.

- Bardzo cię proszę, wróżko, nie rób tego – poprosiła dziewczynka. – W zeszłym tygodniu wyczarowałam wszystko, o czym nawet nie zdążyłam zamaryć. Mam mnóstwo zabawek, kilka psów, kotów, kucyka, rowery, hulajnogi i wiele, wiele innych rzeczy. Wczoraj wróciłam z Paryża, a jutro jadę do Grecji.

- I nie jesteś szczęśliwa? – zapytała zdumiona wróżka.

- Może i jestem – odrzekła przygnębiona dziewczynka. – Ale jakoś tego nie czuję.

Wrózka trochę się stropiła.

- No dobrze – powiedziała. – Jeżeli chcesz, to mogę ci to wszystko pozabierać.

- Dobrze – zgodziła się dziewczynka. – Zabieraj.

Wrózka machała różdżką i machała, a wyczarowane w poprzednim tygodniu rzeczy znikwały jedna po drugiej.

- I nic ci nie zostawić? – zapytała w końcu zasapana.

- Tylko to, czego naprawdę pragnę – odpowiedziała dziewczynka.

Wtedy wróżka wsłuchiwała się w jej marzenia i spełniła kilka z nich. Dziewczynka przytuliła do siebie psa, kota, królika, świnkę morską, żółwia i powiedziała uszczęśliwiona:

- Dziękuję ci, dobra wróżko.